

# SATYRYKON PODATKOWY

Dodatek do Biuletynu Instytutu Studiów Podatkowych – Doradztwo Podatkowe Nr 7-8/2012

## Wyznanie liberała: urząd

Nie znoszę tego głupiego gadania o jakimś tam „państwie” czy „obowiązках publicznych”. Takie tam komusze gadanie. Nie po to idzie się do urzędu, aby wykonywać jakieś tam obowiązki. Tam się idzie **po władzę**. Jak potem jeden z drugim przyjdą po jakieś zezwolenie czy zaświadczenie, to mu się skurwielowi

powie: „nie”. Tak trzeba, bo jak on byłby na urzędzie, to też pokazałby mi figę z makiem. Ale nie tylko. Taki urząd jest po to, aby usadzić takiego, co szkodził lub za dużo podskakiwał. Jak mu kontrol przyślę, to się szybko nie pozbiera. Przecież wiadomo, że u każdego można stwierdzić „istotne nieprawidłowości”. Tak

się pisze w protokole – pamiętam z takiego filmu zrobionego jeszcze za czasów komuny. Bo on to na pewno kombinuje – taki ma charakter. Jak jeszcze razem chodziliśmy do podstawówki, to nawet srajtaśmę, czyli papier toaletowy w kawałkach z kibla do domu wywoził. I mój kontrol u niego te lewiznę wykaże. I zobaczymy z czym potem przyjdzie. Na kolanach! Niech wtedy myśli: jest o czym.

Urząd to jest potrzebny i po to, aby teraz to nasi mogli coś bez targowania za łatwe pieniądze sprzedać lub zrobić. Bo na pewno dla tych urzędników jakieś biurka i inne meble potrzebne. Albo i co innego.

Będę teraz startował do tych wyborów w powiecie, to się do starostwa pewnie później dostane. Przynajmniej do następnych wyborów będę „piastował” ważny urząd.

### NARÓD WYPOCZYWA: dowód czułości



Ale rok temu to miałaś mniejszy brzuch

## Człowiek na stanowisku

**NARÓD WYPOCZYWA: nasz sukces**



**Te pogłoski o kryzysie są mocno przesadzone**

Że oni się tego od tych Kótek Rolniczych czepiają? Że niby o co? Co nagrał, to nagrał. Ale rozmowa była normalna, bo o czym tu gadać, gdy się dwóch ludzi na stanowiskach spotka. O polityce? O tym niech sobie fryzjer z kelnerem mówią, jak będą mieli przerwę w robocie. Niech przeczytają rano „Wyborczą” i będą mieli tematy do omawiania. Poważni ludzie nie mają czasu na takie pierdoły. Oni robią prawdziwą politykę, czyli gdzie będzie swój – a gdzie cudzy. Jak się uzgodni, to już wiadomo, kogo nie można ruszyć: jak on nie wyrzuci moich, a ja nie wyrzucę jego. Nie po to komunę tośmy w tym eNZeteSie obalali. Bo wtedy to była taka nomenklatura, czyli przepisy swoje mieli, że na stanowiskach – prawie wszystkich – to te partyjniaki obsadzały. Wiadomo – reżim był i zniewolenie. Słyszałem, że jak taki jeden sekretarz swojego kuzyna jako kierowcę zatrudnił, to i kierowcę wyrzucili, a on to nawet partyjnym przestał być. Takie to były nieludzkie czasy. Chociaż to mu się później przydało, bo wyszło na to, że przez komunę był represjonowany i chyba nawet jakiś order dostał. Ale teraz to już jest na emeryturze i mu pracę w tym komitecie wojewódzkim do wysługi zaliczyli. Ja też mam stanowisko i wiem, gdzie mogę swoim dać na chleb zarobić. Ludzi naszego frontmena już zatrudniłem i swoje biorą. Szczęśliwie nie ma rodziny za dużej. A i znajomych niewielu, bo większość już wyjechała zmywać gary do tych wyspiarzy. Bo kapitalizm to jest ustrój dla ludzi. I tak już będzie zawsze.

## Polityka prorodzinna

Ja tam nie będę tych moich gówniarzy do jakichś tam szkół w Anglii wysyłał. Tam by musieli z tymi Hindusami i innymi Pakistańczykami w jednej ławce siedzieć. I w dodatku tylko po angielsku trzeba gadać, a tam każde słowo różne od naszego. Gorzej, że wśród tych białych to Ruskich jest większa połowa, ale się kryją. Wołają ich pod szkołę nie podwożą tylko mercem albo majbachem. Jak w Ameryce. Ale oni to tych pieniędzy z tej ropy czy gazu mają tyle, że strach pomyśleć. Jeszcze by się z nimi spiknął i potem by mi do domu Ruską przyprowadził. Pełny obciach. Niech on lepiej skończy tę wyższą szkołę czegoś i czegoś, co u nas jest prawie za płotem. Tam to chodzić nawet nie trzeba, byleby chesne płacić w terminie. Ja z góry wszystko im zapłaciłem, jeszcze

temu kanclerzowi (co to jest?), to w kopercie coś zostawiłem. A oni mi nawet fakturę wystawili. Rozumie się, że za to chesne, a nie to co w kopercie. Dyplom więc chłopak ma. I po tym angielsku to nie będzie musiał cały dzień gadać, bo – tak jak ja – głowy do pamięci to on nie ma. Dyplom musi być, byle była to „szkoła wyższa”, nawet gdy to tylko jest licencjat. Bo to konieczne; na tym stanowisku musi mieć wyższe studia. Nie tak jak ja, co to tylko technikum samochodowe wieczorowo skończył. Bo w biznesie, to żadnych studiów nie trzeba, a na stanowisku w spółce skarbu państwa – każdy musi być wykształcony. I to porządnie. Stanowisko mu trzymają kumple z partii od dwóch lat. Byleby tylko wyborów nie przegrać za rok. To by się chłopak na próżno uczył.

**NARÓD WYPOCZYWA: piękni w pięknych się kochają**



**Po całym roku w siłowni człowiek musi wreszcie odetchnąć**

## Wyznanie leminga

Jak mi już załatwili ten stały etat, to wiem, że muszę w KORPO przesiedzieć na miejscu jeszcze rok. Potem przeniosą mnie do lepszego niż nasz oddziału. Najlepiej żeby to jednak było w starej Europie, bo się tych antypodów to trochę boję – co tam robić wieczorem? Wypić można wszędzie i pewnie łyskacza to tam też się kupi. Ale ich telewizji to już oglądać się nie da, chyba że coś z satelity. Ten rok to szybko zleci. Ja mocno siedzę, więc tych uśmiechniętych fałszywców nie boję się. Mogą mi naskoczyć. Zresztą i tak tu nie ma nic do roboty. Jak się ten tajmszlit wypełni, to spoko. Wiem, co mam pisać, bo ten menadżer, to z tej samej ręki przyszedł. Ważne żeby na mitingach dobrze wypaść. Wiem co mówić. Ale czas się jednak dłuży. Do lanczyku: a potem już z górki. Byleby wyjechać, bo tu się dłużej żyć nie da. Nie ma perspektyw. Komuna wróci albo ten Kaczor. Pewnie go wybiorą i wtedy trzeba szybko spierdalać. Za pięć lat to pewnie już w ich centrali będę na tym Manhatanie. W takim wieżowcu, gdzie zajmują od czterdziestego piętra wzwyż. Gorzej, że taką praktykę mają i w każdym timie, to jeden czarny musi być, lesba albo gej i jeszcze jakiś latynos. Mówią, że przymusowo będą brali jeszcze skośnookiego. A dlaczego to dla nas nie ma parytetu? Przecież tu przez czterdzieści lat był tylko ocet i musztarda? Ja tego nie znam, ale starzy, co byli w konspirze, opowiadali. Świat musi za to dać jakąś rekompensatę

**NARÓD WYPOCZYWA: pleć piękna o bliskich**



**A ja bym go w tej wodzie od razu utopiła**

### SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH  
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kałęska 8

tel. (22) 517-30-60, fax (22) 870-41-78

Dział Sprzedaży Wydawnictw: (22) 517-30-60 wew. 141

NIP 113-02-34-978

Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa

Nr 65 1240 1095 1111 0000 0336 0556

ISSN 1427-2008

www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:

kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części)  
bez zgody wydawcy zabronione.

Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH  
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kałęska 8

Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz